

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.  
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.  
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.  
Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

## Zniesienie paragrafu językowego

Berlin. (w. wt.) Na poniedziałkowym posiedzeniu wojennym Sejmu Rzeszy, po uchwaleniu mniejszych przedłożeń podatkowych tudzież podatków od zysków wojennych, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem do ustawy o stowarzyszeniach, żądającym zniesienia paragrafu językowego.

Głosowanie było imienne. 265

głosami, przeciw 74, wniosek ten przyjęto.

Na wniosek p. Müllera przystąpiono natychmiast do trzeciego czytania tego wniosku. Został on ponownie przyjęty.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Jako pierwszy, zabrał głos kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg, którego przemówienie podajemy na innym miejscu.

## Schronisko dla uwolnionych z obozów internacyjnych królewskich

Otrzymujemy następujące pismo:

W marcu 1916 r. powstała przy Weyringergasse 14 we Wiedniu jedna z najważniejszych instytucji polskich stworzonych w czasie wojny; — jest nią schronisko dla uwolnionych z obozów internacyjnych królewskich. Komitet ratunkowy dla internowanych polaków z Królestwa Polskiego, otwierając schronisko, powierzył zarząd jego osobnej sekcji przy Lidze Kobiet NKN. Sekcja owa, istniejąca już od roku pod mianem „Sekcji pomocy dla internowanych królewskich”, miała pierwotnie za zadanie wyjazd do obozów internacyjnych, a to w celu zapoznania się na miejscu z warunkami, w jakich znajdują się internowani; kupowała i wysyłała własnym kosztem do obozów najniezbędniejsze artykuły, wypłacała z własnych funduszy zapomogi, pośredniczyła w sprawach uwolnienia itd. Od chwili objęcia schroniska stanęła sekcja w ścisłym kontakcie z Komitetem ratunkowym, (dra Bilińskiego) który przybrał sekcję do tej filantropijnej i humanitarnej pracy, pokrywa wszelkie koszty z prowadzeniem schroniska połączone i wypłaca zasiłki na drogę; całą zaś część administracyjną spełnia sekcja pod własną odpowiedzialnością. Obecnie więc oprócz wyżej wymienionych czynności sekcja zajmuje się gospodarstwem w schronisku, wyrabia potrzebne do dalszej drogi dokumenta, stara się o zniżki kolejowe i wogóle udziela opieki swoim pupilom. Tylko znający dokładnie stosunki, w jakich znajdują się wypuszczeni na wolność internowani, potrafią ocenić dobrodziejstwo jakim jest schronisko. Trzeba bowiem wiedzieć, że wracający z baraków internowani rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych, nieznających języka niemieckiego, a na dobytek bez grosza w kieszeni. W schronisku zaś mają bezpłatne utrzymanie wszelką pomoc i poparcie sekcji w załatwieniu niezbędnych formalności do dalszej

podróży. A praca to nie mała, aby wszystkim się zająć, gdyż w schronisku stale przebywa dziennie 20—70 osób, zwykle przez 3—4 dni. Ogółem przewinęło się przez schronisko około 400 osób.

Trzeba podnieść przytem przychylność władz, które, rozumiejąc bezinteresowną i humanitarną pracę sekcji, chętnie idą jej na rękę. Niedomagania, o których wspominaliśmy niedawno temu, zostały w zupełności usunięte.

Schronisko stara się o ile możliwości zastąpić swoim pupilom dom rodzinny, nie szczczędając w tym kierunku trudów. Tak np. mimo, że w Wielką Sobotę przyjechało po południu 50 przybyszów, w niedzielę na g. 9-a rano zostało przygotowane dla wszystkich święcone, naturalnie skromne, na którym p. p. Kreutzowa, Baumanowa, Markowska z córką i p. hr. Mycielska przyjmowały tych nieszczęsnych tułaczy. Duszą schroniska jest p. Natalia Kreutzowa, w najbezinteresowniejszy sposób, pracując od rana do nocy, załatwia wszystkie sprawy tej filantropijnej instytucji. Oprócz tego pp. Abesowa, Baumanowa, Horszowska, Markowska, hr. Mycielska, Ruffowa, Wasserbergerowa i Żelewska odbywają kolejno dyżury.

P. Maryla Markowska pełni b. gotliwie czynności sekretarki.

Niestety, środki, jakimi rozporządza schronisko, są zbyt szczupłe, aby sekcja mogła sprostać w zupełności swemu zadaniu. Często przyjeżdżają internowani w ubraniach tak wyniszczonych, że przedewszystkiem należałoby ich jako tako ubrać, co ze względu na brak funduszy staje się niemożliwym. Sekcja więc zwraca się w tej drodze do wszystkich kół społeczeństwa polskiego z prośbą o łaskawe nadsyłanie ubrań, bielizny, obuwi — itp. do pań zwraca się z gorącym wezwaniem, by jak najliczniej przystępowały do sekcji dla internowanych Ligi Kobiet NKN. Wiedeń IV, Weyringergasse 14, gdyż zadanie, jakiemu się obecnie tylko 10 pań poświęca wymaga, aby jak najwięcej kobiet polskich się nim zajęło.

## Polska demonstracja w Sejmie Rzeszy

Berlin. (T. B. K.) Sejm Rzeszy ukończył drugie czytanie budżetu. Przyjął również w drugim i trzecim czytaniu ustawę o odprawie pieniężnej w miejsce zaopatrzenia wojennego.

W dyskusji pos. dr. Niegolewski oświadczył, że Polacy wstrzymują się od głosowania, ponieważ nie mogli przeprowadzić tego, by włączono postanowienie, według którego ustawa miałaby być stosowaną bez względu na narodowość, religię i stanowisko polityczne.

### Albo trwały pokój — albo żaden

Haga. (T. B. K.) Holenderska rada antywojenna donosi, że były minister spraw

zagranicznych Beaufort, który był honorowym przewodniczącym ostatniej konferencji pokojowej, wyraził się o możliwości zbliżenia między stronami, prowadzącymi wojnę z okazji ostatnich oświadczeń odpowiedzialnych mężów stanu w Niemczech i Anglii, między innymi, że jeżeli rządy dojdą do przekonania, iż żadnej stronie nie uda się drugiej pokonać, to otworzy się droga do pokoju. Lecz rządy te muszą równocześnie dojść do tego przekonania, jeżeli bowiem tylko jedna strona uznałaby to, to dla innych stanowiłoby tylko podniecie do przetrzymania. Koniecznym jest więc pośrednik. Beaufort uważa osobę papieża za najodpowiedniejszą do roli pośrednika. W każdym razie hasłem będzie: albo trwały pokój, albo żaden.

## Kanclerz Rzeszy o wojnie i pokoju

Berlin. (T. B. K.) Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu zabrał głos kanclerz Bethmann i powiedział, co następuje: Sejm uchwalił właśnie ogromną większością podatki, jakich państwo potrzebuje, ażeby nawet podczas wojny mogło prowadzić należycie uporządkowaną gospodarkę finansową. Sejm zasłużył sobie tem na wdzięczność całego narodu i pokazał naszym nieprzyjaciółom, że na wszystkich polach gotowi jesteśmy przetrwać. Niniejszem mam zaszczyt w imieniu rządów związkowych wyrazić tutaj to podziękowanie publiczne (oklaski). Do tych słów podziękowania chcę nawiązać kilka uwag ogólnych.

Przed pół rokiem, 9 grudnia po raz pierwszy tu, na zasadzie naszej sytuacji wojskowej, mówiłem o naszej gotowości do zawarcia pokoju. Mogłem to uczynić w pełnym zaufaniu, że nasze położenie wojenne coraz bardziej na naszą korzyść poprawiać się będzie. Rozwój wypadków potwierdził tę pewność (brawo). Poczyniliśmy dalsze postępy i na wszystkich frontach silniejsi jesteśmy, niż dawniej (brawo). Jeżeli mając ten rozwój przed oczyma wówczas mogłem powiedzieć, że jesteśmy gotowi do pokoju, to bynajmniej tego nie żałuję, chociaż oferta moja nie znalazła powodzenia u nieprzyjaciół.

Później powiedziałem do publicysty amerykańskiego, że rokowania pokojowe tylko wtedy mogłyby cel swój osiągnąć, gdyby poprowadzone zostały przez kierowników państw wojujących na podstawie faktycznego położenia, jak je wskazuje każda mapa wojenna. Druga strona to odrzuciła. Nie chce ona uznać mapy wojennej, spodziewa się, że ją polepszy, tymczasem mapa zmienia się dalej na naszą korzyść (ożywione oklaski). Wnieśliśmy na nią poddanie armji angielskiej pod Kut el Amara, klęski i krwawe straty francuskie pod Verdunem, niepowodzenie rosyjskiej

ofensywy marcowej, potężne wkroczenie naszych sprzymierzeńców do Włoch (ożywione oklaski), wzmocnienie linii pod Saloniką, a w ostatnich dniach dożyliśmy radośnie bitwy morskiej u brzegów Jutlandji (brawo). I tak karta wojenna znów inaczej wygląda. Nieprzyjaciół na to wszystko jeszcze zamyka oczy, a więc musimy, więc będziemy, więc chcemy walczyć dalej, aż do ostatecznego zwycięstwa (ożywione brawo). Zrobiliśmy, co do nas należało, by utorować drogę do pokoju. Nieprzyjaciół odtrącił nas z szyderstwem i pośmiewiskiem.

W ten sposób wszelkie dalsze omawianie pokoju, od nas pochodzące, wyszłoby na zle.

W dalszym ciągu kanclerz Rzeszy zaznaczył usiłowania ze strony Anglii, mające na celu rozbudzenie w Niemczech przeciwności na tle polityki wewnętrznej. Kanclerz stwierdza jedność wśród narodu niemieckiego. Różnice zdań istnieją, lecz zawsze dochodzi się do porozumienia na podstawie argumentów rzeczowych. Ostre były różnice, szczególnie w kwestji łodzi podwodnych, jak również w kwestji stosunku Niemiec do Ameryki. Tarcia nie dochodziły do wiadomości publicznej, mówił kanclerz, rozumieliśmy bowiem dobrze wszyscy, że wyczerpujące omawianie tych spraw mogłoby być szkodliwym dla kraju. W dalszym ciągu kanclerz wspomina o niedogodnościach, jakie powoduje cenzura, tłumaczy ją i zapewnia, że cenzura, jak wszystkie zresztą środki polityczne obecnie podejmowane, ma jeden tylko cel na widoku: pomyślnie doprowadzenie wojny do końca zwycięskiego.

### O przedwojenne rokowania z Anglią i Rosją

Następnie kanclerz wspominał o pamphlecie, przeciw niemu wymierzonym i rozestany w tysiącach egzemplarzy.

Twórca pamfletu pisze, iż kanclerz zlekał przez trzy dni z rozkazem mobiliza-





